Nr. 98. Sobota 29. Kwietnia 1865. Rok IV.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
Z przesyłką poczt. w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 franków	7 franków
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę bióro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Obecne położenie.

Morderstwa, popełnione w Washingtonie, nie pozostaną bez ważnego wpływu i na stosunki zewnętrzne Stanów Zjednoczonych. Już gwałtowny Johnson, wiceprezydent, objął rządy, już sekretarstwo stanu jest w ręku Huntera. Widać więc, iż niema nadziei, aby Seward wyzdrowiał, albo przynajmniej po wyzdrowieniu był w stanie urzędować. Jeszcze dokładnych nie ma wiadomości, zkąd wyszedł zamach na Linkolna i Sewarda, ale coraz więcej zbiera się szczegółów, świadczących, iż zamach ten był prawdopodobnie dziełem jednego z stronnictw politycznych z Stanów Północnych. Wątpliwem jest jedynie, z którego z dwóch skrajnych mógł wychodzić stronnictw, czy od pragnących pokojowego załatwienia wojny domowej z jak najdalej sięgającemi ustępstwami dla Południowych, czy od domagających się systemu konfiskaty i teroryzmu w Południowych Stanach. Linkolna i Sewarda polityka szła środkową między temi stronnictwami drogą. I z jednej więc i z drugiej strony podnosiły się przeciw nim agitacje i krzyki. Wiceprezydent Johnson zaś otwarcie dotąd ogłaszał się za stronnictwem konfiskaty i teroryzmu.

Telegramy w pismach niemieckich donosiły iż jacyś bracia Booth mieli wykonać zamachy mordercze, lecz dotąd ich nie ujęto. Boothowie zaś mają być fanatycznymi abolicjonistami. Abolicjonistami nazywają domagających się bezwzględnego zniesienia niewoli. Wiadomo zaś, że w ostatniej swej mowie w Washyngtonie d. 11. kwietnia mianej, Linkoln oświadczył się przeciw bezwzględnemu zniesieniu niewoli murzynów.

Wiceprezydent Johnson rządzić będzie Stanami aż do wyboru i instalacji nowego prezydenta. To według ustawy, zaledwie w sześciu miesiącach stać się może. Czy przez ten czas zachowa on tak samo jak jego poprzednik umiarkowanie i dobre stosunki z Francją i Anglią, czy nie rzuci dla poparcia swej kandydatury między naród myśli zaboru Kanady i przywrócenia republiki w Meksyku, wiedząc jak te plany są popularne między ludem i niezawodnie pozyskają mu większość przy wyborach?.. A odpowiednio do tej myśli, czy nie będzie czynił przygotowań dyplomatycznych, podnosił trudności gabinetowych w znoszeniu się z Paryżem i Londynem, albo nawet zrywał wszelkie znoszenia się?...

Jak donoszą z Londynu i z Paryża śmierć Linkolna i ranienie śmiertelne Sewarda sprawiły tam w kołach urzędowych najsilniejsze wrażenie. Cesarz Napoleon miał nawet z tego powodu odroczyć podróż swą do Algieru by w Paryżu wyczekiwać, jakie zmiany w stosunkach Zjednoczonych Stanów do zagranicy wywoła katastrofa washyngtońska. Dotąd tyle tylko wiadomo, że na razie Johnson zatrzymał dawniejszych ministrów Linkolna.

Z Rzymu, z Turynu, z Paryża półurzędowe i rządowe, francuzkie i włoskie dzienniki donoszą o pomyślnym stanie układów między Włochami a papieztwem. *Monitor* donosi, iż jest silna nadzieja załatwienia kwestji obsadzenia biskupstw, traktowanej między wysłannikiem włoskim Vegezzi i dworem papiezkim. Wysłannika włoskiego przyjmował papież w osobnem posłuchaniu. Vegezzi złożył papieżowi odpowiedź króla Wiktora Emanuela na list papiezki, w której odpowiedzi król zapewnia papieża o swej uległości, przywiązaniu do religji, i że nic przeciwnego religii nie dozwoli uczynić swemu rządodowi. Wobec tego oświadczenia uchwała zniesienia klasztorów i zaboru ich dóbr na rzecz państwa, wygląda albo jakby od gabinetu włoskiego użyta obietnica, że w razie porozumienia się papieża z królem włoskim, uchwała ta nie uzyska sankcji królewskiej, albo jako groźba, że dwór papiezki uporem swym skłonić może króla do sankcjonowania uchwały tak donośnej. Cokolwiek bądź, fakt sam, że dwór papiezki zdecydował się do układania poufnie z wysłańcem włoskim, jest już wielkiej doniosłości, a posłuchanie Vegezzego u papieża jeszcze więcej temu faktowi nadaje wagi.

A gdy się w Rzymie zanosi na zmianę polityki papiezkiej i na pojednanie się z dworem włoskim i francuskim, między Prusami i Austrją spór o port Kielu i w ogóle o księztwa toczy się podziemnie. Austrja zaprzeczyła Prusom zajęcia dla siebie tego portu, Prusy odparły iż tylko okrętów kilka tam myślą stacjonować, a tego prawa wzbraniać im jako współposiadaczom księztw nie można, gdyż i Prusy nie wzbraniają Austrji tożsamo uczynić. Prusy wiedząc iż Austrja przeciwną jest zasadzie narodowości, zaproponowały zwołać stany holsztyńsko-szlezwickie dla uporządkowania sprawy anneksji księztw. Austrja musiała się zgodzić na ten plan, ale żąda aby pierwej oddać rządy księciu Augustenburgowi, który sam jeden tylko orzekać może, na jakiej podstawie wyborczej mają być zwołane stany. Tymczasem Bismark oświadcza w Izbie berlińskiej, że zabór na własność portu Kielu z przyległem wybrzeżem jest dla Prus koniecznością i toczą się już o to układy z Austrją. Ale przedewszystkiem żąda od sejmu oświadczenia, że Prusy muszą mieć ten port z wybrzeżem. Czy w razie nieudania się układów z Austrją, port ten przemocą trzeba Prusom zająć, tego Bismark nie chce wypowiedzieć, jak mówi, przez wzgląd na mocarstwa obce. Uchwały więc sejmu trzeba gabinetowi berlińskiemu aby módz układy z Austrją, porozumienie się, poprzeć groźbą, iż w razie oporu Austrji, Prusy przemocą zajmą Kiel, a wtedy Austrji nie pozostałoby nic innego jak albo wydać Prusom wojnę, albo cofnąć się, z upokorzeniem.

Przegląd polityczny.

Austrja. Prusy nie porzucają swego zamiaru zabrania portu kielskiego, mimo protestu Austrji. Najjawniejszy organ pruskiego rządu, berlińska *Prov. Corr.* z d. 27. pisze: „Przeniesienie stacji marynarki na Bałtyku do Kielu, zostało na mocy królewskiego rozporządzenia z 24. z. m. po części natychmiast wykonane, a po części wykonuje się jeszcze ściśle podług postanowień tego rozporządzenia. Dwa wojenne statki pruskie pozostaną w Kielu.“ Ta sama *Korespondencja* donosi dalej: „Przedłożenie kosztów wojennych i memorjału o wojnie szlezwicko-holsztyńskiej nastąpi wkrótce. Pogłoski o zwłoce w tym względzie są bezzasadne.“

Wniosek pruski, zwołania reprezentacji szlezwicko-holsztyńskiej, jest dość szczególnym, gdyż już dzisiaj stawia jej porządek dzienny obrad i uchwał. Wniesiony on jest przeciw Austrji, która już na konferencji londyńskiej oświadczyła, że pierwej musi być ustanowiony monarcha dla księztw, zanim mówić można o układach z niemi, i od zdania tego, jak i od pretendentury księcia Augustenburga dotąd nie ustąpiła. Prusy myślą tym sposobem pozbawić Austrję popularności.

Na posiedzeniu Izby posłów d. 26. bm., na które prócz pana Mensdorffa przybyli wszyscy ministrowie, odczytano naprzód rezultat wyborów sekretarzów; potem następującą interpelację Skenego i 27 posłów do ministra finansów:

1) Czy prawda, że składy fabryczne w Wiedniu, które prócz sprzedaży wyrobów swoich fabryk niczem innem się nie trudnią, obciążone są teraz przez urzęda podatkowe podatkiem zarobkowym, do r. 1864 niebywałym, a więc nowym? 2) Jaka ustawa usunęła obowiązujące dotychczas postanowienia o opodatkowaniu fabryk? 3) Jaka to ustawa utworzyła ze składów tych fabryk nowy przedmiot opodatkowania? 4) A jeśli nie istnieje żadne nowe postanowienie prawne, jakim sposobem tworzenie nowego przedmiotu opodatkowania da się pogodzić z konstytucją?

Załatwiono potem etat ministerstwa handlu według wniosków wydziału finansowego. Dalej poczęły się rozprawy nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. Sprawozdawca van der Strass nie zapuszcza się w rozprawę, tylko nadmienia, że stawionego zeszłego roku wniosku o podwyższenie pensji urzędników sądowych, dla tego nie ponawia się w tym roku, że byłby znowu daremnym. Na tem jeszcze posiedzeniu zamknięto rozprawy jeneralne, które zajmowały się niemal wyłącznie przykrem położeniem dziennikarstwa w Austrji. Podajemy tu główne mowy.

P. Tschabuschnigg, radca nadworny przy sądzie najwyższym, nadmienia: Nie można twierdzić, aby sądownictwo w Austrji ostatniemi laty zrobiło jakie postępy, a pomimo to Izba posłów zachowała się właśnie wobec ministerstwa sprawiedliwości nader skromnie i pobłażliwie. Przyczyną tego była otucha, z jaką wstąpiliśmy w życie konstytucyjne, i w oczekiwaniu wlokącem się z roku na rok, że najbliższa kadencja obdarzy nas pożądanemi wnioskami co do reformy sądownictwa. Otucha ta minęła.

Izba posłów oświadczyła się kilkakrotnie za niezawisłością sędziów. W interesie narodowego sądownictwa uznała ona także za rzecz niezbędną, aby także skąpiej wyposażeni urzędnicy konceptowi przy sądownictwie otrzymali płace, któreby ich oswobodziły od trosków codziennego żywota.

Wszystkim w żywej zapewne pamięci stoi los uchwał, powziętych w tym względzie ubiegłego roku. Pan minister sprawiedliwości był wówczas tak łaskaw oświadczyć, że rząd umie ocenić stanowisko i zadanie stanu sędziowskiego, i pomyśli o tem, aby go należycie uwzględnić. Łaskawe wyrazy te wówczas już pobudziły więcej życzeń aniżeli nadziei, i w rzeczy samej, od tego czasu nie słyszeliśmy nic o jakiejkolwiek w tym kierunku czynności ministerstwa sprawiedliwości. Może być, że poczyni ono jakie wnioski dopiero na szczuplejszej Radzie państwa.

P. Schindler: Ponieważ mój poprzednik poruszył tylko jedną stronę austrjackiego żywota sądowniczego, przeto pozwolę sobie zrobić obszerniejszy pogląd na tem polu.

Nie pierwszy to raz nastąpiła takzwana nowa era w Austrji. Zaczęła się ona także w roku 1848, a bez wątpienia nie pod tak błogiemi wróżbami, jak teraźniejsza. Owoce prawodawstwa, jakich nam wówczas skosztować dozwolono, były obfitsze; było to rzeczą łatwą, ponieważ owoce prawodawstwa teraźniejszego na niwie sądownictwa równają się prawie zeru. Poodkrywano naówczas talenta, których płodność drogocennemi wzbogaciła pracami kodeks austrjackiego sądownictwa. Naówczas teraźniejszy minister stanu był ministrem sprawiedliwości, i widzieliśmy na własne oczy, co stworzyć może minister, przejęty wiarą w swoje posłannictwo, i mający wolę spełnić je. Z tego powodu, jakoteż z wielu innych możnaby sobie życzyć, aby p. minister stanu siedział dziś znowu naprzeciwko nas w charakterze ministra sprawiedliwości.

Nastąpiły potem smutniejsze czasy; sądownictwo spoczywało długi czas w ręku naczelników wojskowych, i wykształciła się coraz jaśniej opinia, że tylko w tym ręku bezpieczeństwo Austrji dobrze jest strzeżone. A gdy wreszcie musiano wrócić do jurysdykcji cywilnej, powzięto myśl szczytną, kazać skodyfikować rozporządzenia stanu wojennego.

Roboty tej dokonano, i leży ona dotąd przed nami jako obowiązująca księga powszechnych ustaw karnych. (Bardzo dobrze! od lewicy.) Księdze tej towarzyszyła procedura sądowa, która przyjęła w siebie nietylko procedurę inkwizytoryczno akkuzatywną, lecz i procedurę akkuzatywno-inkwizytoryczną, która nie jest ni tem ni owem. Niezawiśli widząc ją, wzruszają ramionami, a zawiśli czynią to samo, gdy nanich nikt nie patrzy. (Śmiech.)

Na polu prawa prywatnego sławna nasza powszechna ustawa cywilna, otrzymała przez konkordat w najważniejszej swej części skazę, która dotąd boli i dość jest uwagi godną.

Przystępuję do drugiej ery w Austrji, w której dzielnemu mężowi (baronowi Pratobeverze), należącemu do tego samego co i ja stronnictwa, przypadło nasamprzód dla honoru sądownictwa austrjackiego, podjąć walkę z Radą stanu. Choroba przerwała jego czynność, a ja nie chcę wątpić, że od tego czasu następcy jego z tym samym przeciwnikiem muszą staczać walkę przy najlepszej woli.

Krótko zatem mówiąc, wszystkiego brak w rozwoju naszego sądownictwa. Wszystko, cokolwiek nasze państwo przemysłowe, handlowe i rolnicze, które musi spoczywać na kredycie realnym i osobistym, ma prawo spodziewać się i żądać od prawodawstwa, celem szybkiego wywalczenia praw prywatnych — wszystko w naszem państwie leży odłogiem dotychczas; a nawet co daleko gorsza, takie postępy i ułatwienia, do jakich powszechność państwa ma stanowcze prawo, użyczono pojedyńczym zagranicznym spekulantom pieniężnym, pojedyńczym zakładom kredytowym, a odmówiono ich powszechności z zagadkowych dla mnie przyczyn, a przecież ogół domaga się tego dla rozwoju swych sił i dla rozwoju państwa (brawa od lewicy). Wiele brakuje, a o tem co się przygotowuje, mamy tylko skąpe i smutne bardzo wiadomości. Zapewne! wobec naszych zażaleń zbudowano sobie dobry szaniec, rozdzielając szczuplejszą Radę państwa od pełnej.

Powiadają nam teraz: „Wasze skargi należą przed szczuplejszą Radę państwa!“ Tym sposobem minister sprawiedliwości szczególniejsze zajął stanowisko wobec obszerniejszej Rady państwa. W obszerniejszej Radzie państwa zasiada on wedle mego skromnego zdania, nie tyle w interesie sądownictwa, lecz tylko dla kosztów, jakie sądownictwo sprawia państwu. Nie zasiada on tu jako minister sprawiedliwości, lecz jako członek Rady ministrów: i w charakterze tym przypada mu zadanie, o ile okoliczności pozwalają, bronić z subtelną wymową polityki ministerstwa.

Powiadają nam: „Wasze skargi należą przed Radę szczuplejszą,“ a my powiadamy: „przyzwolenia pieniężne należą przed Radę obszerniejszą,“ i jest świętym obowiązkiem Izby, sprzeciwić się żądaniom, po których wedle tego, co słyszymy, czytamy i widzimy, nie można się na przyszłość spodziewać nic pożytecznego.

Mowca chce w tym wzgledzie przedewszystkiem wziąć na uwagę los dziennikarstwa i w ogóle prasy w państwie austrjackiem, albowiem jak powiada, „na żaden objaw inteligencji w naszej ojczyźnie nie zwróciła się tak zacięta nienawiść, tak tendencyjne prześladowanie, jak właśnie na prasę. Nie masz instytutu, któryby dla rozwoju życia konstytucyjnego był równie wielkiej wagi, jak właśnie prasa. Od wojny eksterminacyjnej przeciwko prasie perjodycznej aż do zupełnego stłumienia wszelkiej produkcji literackiej, aż do średniowiecznego okowania umiejętności, jest krok tylko jeden. Nie trzeba wreszcie zapominać, że państwo na pochyłej znajduje się drodze, skoro specjalnie sądy, jakoteż postępowanie wszystkich czynnych przy tem faktorów, nie u wszystkich obywateli wzbudzają przekonanie, że zapadające wyroki są słuszne.

Mowca przytoczyć chce kilka faktów, które mogą w prawdziwem świetle okazać procedurę, przestrzeganą wobec prasy.

Wstąpmy, powiada, do sali sądowej, gdzie właśnie odbywa się ostateczna rozprawa nad zbrodnią, popełnioną drukiem. Sądzićby należało, że przy zbrodniach politycznych potrzeba przedewszystkiem, aby jak przy każdej innej zbrodni, udowodniony był zły zamiar. Należałoby również myśleć, że ściganie sądowe ma na celu wykazać w prawdziwem świetle winę obżałowanego. Tu mogliście panowie niedawno, w jednej ze sal sądowych monarchii austrjackiej słyszeć ze strony przewodniczącego następujące upomnienie do obżałowanego: „Muszę pana prosić, abyś się nie wdawał w polityczne wywody, gdyż nie są to zdania polityczne, dla których jesteś do odpowiedzialności pociągnięty, lecz wykroczenia, których się dopuściłeś.“ Nie mogę pojąć, jak w tym razie obżałowany może się bronić, jeżeli go ścigają za czyny polityczne, a o nich mówić mu nie wolno! Jeszcze ciekawszą jest konkluzja, gdyż właśnie rzeczą ostatecznej rozprawy jest wykazać, czy obżałowany dopuścił się jakich wykroczeń.

W innym razie, gdzie obraza honoru była przedmiotem rozprawy, gdzie chodziło o wysoce postawioną osobistość, bo o króla pruskiego, nikt nie słyszał domagania się kary, co wedle zdania wszystkich jurystów austrjackich niezbędnie jest potrzebnem do wytoczenia procesu. Usiłowano przedstawić prokuratora jako pełnomocnika oskarzyciela; brakowało jeno aby i sędziowie odegrali rolę pełnomocników oskarżyciela. Wyobraźcie sobie panowie dla ilustracji jeszcze kilka zagranicznych orderów do tego, których dostarczył obrażony — to przecież mógłbym zapytać, czy taki stan naszego sądownictwa jest zaspokajający? Zdarzało się również często, że w akt oskarżenia wcielano ustępy, których artykuł inkryminowany wcale nie zawierał, i na podstawie tych ustępów wydawano wyroki przez wszystkie instancje.

Osobliwsze wrażenie sprawia scena, jeżeli obok prokuratora urzędowego widzi się młodzieńców, których używają na to, aby oskarżony, o którego skazaniu z góry są przekonani, służył im za przedmiot wprawy, jakto się n. p. dzieje na polowaniach lub gdzieindziej. (Jest to aluzja do wypadku, który się zdarzył niedawno w tutejszym (wiedeńskim) sądzie krajowym; przyp. red. *Pressy*). Wtedy nie potrzebujemy się dziwić, jeżeli młodzi ludzie wobec osiwiałych mężów występują ze zdaniami, których prawdopodobnie sami nie rozumieją, zupełnie tak, jak to dawniejszemi czasy po szkołach jezuickich słyszano młodzież, odgrywającą role Agamemnona lub Ajaksa, których nie rozumiała wcale. Nie potrzebujemy się dziwić, jeżeli widzimy, jak uczą młodego wilczka rozszarpywać jagnię sprytnie, — jak przyzwyczajają go do niechęci publiczności, aby był zdatny do wyższych misyj. Szczególniejsze sprawia to wrażenie, jeżeli nauka taka wychodzi z ust, którym z pewnością brak doświadczenia, i które w żadnym razie nie są powołane, funkcjonować przy rozprawach.

Najosobliwszą wszakże ilustracją ze wszystkiego jest powtarzanie pewnych napaści na tę Wys. Izbç. Gdy n. p. w obronie swojej lub dla interpretacji ustawy, obżałowany powołuje się na sceny, które się działy przy uchwalaniu tejże ustawy, natenczas polecają mu tonem, który trzeba słyszeć — aby nie dotykał przedmiotów, nie należących do rzeczy. Daleko ostrzej postępuje sobie naturalnie nasz prokurator rządowy. Ten nie zaniedbuje żadnej sposobności, aby liberalne głosowanie w Izbie wystawić za nic innego, jak tylko za opinię pojedynczych posłów, lub przypadkowo grupujących się większości.

Pozwalam sobie w tym kierunku przypomnieć tu kilka wierszy z rozprawy, niedawno odbytej. O odpowiedzialności posłów powiedział prokurator: „I tam są szranki, pociągnięte przez ustawę, albowiem nie masz wolności, któraby się równała bezwarunkowej bezkarności. Izbie posłów, prawda, że przynależy nieodpowiedzialność jej członków, lecz i ta chroni ich zupełnie tylko przy głosowaniu, a tylko po części od innego możebnego ścigania karnego. Czytając wyciągi z mów sejmowych, ogłaszanych po dziennikach, lub sprawozdania stenograficzne, znajdujemy najjaskrawsze oczernienia stanu Austrji. Posłów chroni swoboda mówienia, lecz ta nie przysługa dziennikarstwu.“

Urzędowy dziennik, który drukuje to sprawozdanie, osłabia wprawdzie cokolwiek tę uwagę, lecz zawsze powiada w końcu: ... „dla tego też i Izba nie może pretendować sobie swobody czernienia spraw ojczystych.“ (Wesołość na lewicy).

Gdy tak widzę prokuratora kołami, wprawdzie jeszcze dalekiemi, okrążającego tę Izbę z zachciankami oskarzycielskiemi, to przypominają mi się pewne, same przez się wcale szlachetne stworzenia, utrzymywane dla publiczności, między któremi jednak a publicznością, gdyby niepokonane prawa, stoją żelazne kraty, i poza któremi się kręcą tędy to owędy, podczas gdy z oczu ich zdaje się błyszczeć piosenka: „Bardzo bym cię kochał, gdybyś moją była!“ Takie stworzenie już przełamało raz kraty, przed laty około 200; wówczas panował w Anglii król Jakób, a żył niejaki lord Jeffris.

Nie odwracajcie się od tego przykładu, ponieważ u nas krew nie płynie, nie trzeszczą tortury. Jeżeli to wszystko się nie dzieje, to mojem zdaniem mimo to dosyć naruszono prawo, dość często musiało się dać wziąć na tortury.

(D. n.)

Prusy. Ministerjum ciągle jednakowo się zachowuje wobec sejmu. Na posiedzenia wydziałów dla marynarki i finansow, mimo zaproszenia, ministrowie znowu nie przybywali.

Dopiero na posiedzenie wydziału dla marynarki d. 26. przybyli pp. Bismark, Roon i kontradmirał Jachmann. Oświadczenie p. Bismarka na tem posiedzeniu jest nadzwyczaj ważne; stoi ono w ścisłym związku z podanem pod Austrją doniesieniem *Nordd. Allg. Ztg.* Według telegramu p. Bismark powiedział: „Jak przyrzekła mowa tronowa, pojawi się wkrótce wniosek względem kosztów wojennych, a zarazem wywód o konieczności prowadzenia wojny bez przyzwolenia środków na wojnę od sejmu, i przedstawienie stanu rzeczy ze stanowiska prawa międzynarodowego. Rząd pruski jest współposiadaczem Kielu; zyskanie portu jest nieodbitą potrzebą; już się poczęły w tej mierze Prusy układać z Austrją. Spodziewam się, że się układy powiodą. Port kielski jest dla armii pruskiej, działającej z flotą niemiecką, albo znaczną pomocą, albo stanowczą zawadą. Jeżeli koszta nie będą przyzwolone, zostanie port posiadłością bezkorzystną. Tuszę, że sejm oświadczy: Kielu musimy dostać. Rząd potrzebuje koniecznie wiedzieć, o ile jest za nim reprezentacja kraju; chce on przytem, aby zyskanie portu kielskiego był podstawą wszelkiego porozumienia“ (z Austrją czy z sejmem? p. r.)

Poseł Saucken-Julienfelde, oświadczył się przeciw wnioskowi, z powodu braku zaufania do ministerjum. Virchow zapytał, czy rząd pragnie całego portu kielskiego, czy tylko części jakiej. Bismark odparł, że rząd żąda przestrzeni między Holtenau i Friedrichsort z przeciwległemi osadami. Czy w razie wypadku żądanie to przeprzeć wypadnie przemocą, na to pytanie rząd nie może odpowiedzieć ze względu na mocarstwa zagraniczne.

Ciekawe było posiedzenie Izby posłów d. 19. b. m. Izba obradowała nad petycjami, głównie treści kościelnej. Trzy pierwsze, lubo Polakom z treści bardzo dalekie, bo tyczyły się rozdziału parafii pewnej ewangielickiej w ob. rejencji królewieckiej, przez odezwanie się mowców wnet blisko ich dotknęły. Tak referenci, jako i przemawiający posłowie kładli nieustannie przycisk na to, że kościół katolicki zupełnej w państwie zażywa swobody, a mianowicie, duchowieństwo katolickie, uważane przez państwo w myśl art. 15 konstytucji li za czystych urzędników kościelnych. Mając w pamięci liczne wypadki z lat niedawno ubiegłych, w których duchowieństwo polskie często do tej samodzielności kościoła katalickiego się odzywało, a rejencje wręcz przeciwnie temu z powodu utrzymywania ksiąg cywilnych kościelnych, lub dozorowania szkół, uważały księży polskich za państwowych urzędników, zabrał głos poseł Danielewski i oświadczył mniej więcej co następuje:

„Jeżeli my Polacy głosujemy co do tych petycyj, a mianowicie i co do wniosku posła Richtera z wami panowie, natenczas nie należy wam z tego wnioskować, jakobyśmy zgadzali się na to, co poprzedni mowcy o nienagabywanej swobodzie i samodzielności kościoła katolickiego w Prusach z takim przyciskiem i z taką pochwałą dla rządu, a nawet z pewną zazdrością ze strony ewangielickiej wypowiedzieli.

„Nie wiem, jak jest w niemieckich dzielnicach państwa; być może, iż panowie tam tak korzystnego nabraliście o położeniu kościoła katolickiego wyobrażenia, towszakże wiem na pewne i zaręczam wam panowie, iż my katolicy w w. ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich, my katolicy z polskich dzielnic państwa, nie widzimy i nie zażywamy tych swobód wraz z kościołem naszym katolickim, które panowie z takim przyciskiem tu przytaczacie, i których nam prawie zazdrościć się zdajecie. Owszem, gdybym przedłużać chciał debatę a nie zabrał głosu tylko do króciuchnej uwagi ku sprostowaniu mniemania panów, wyliczyłbym liczne przypadki, rozporządzenia władz a nawet i mandata egzekucyjne, z których przekonalibyście się panowie, że nie tak świetną sprawa tej samodzielności kościoła katolickiego jest u nas, że owszem ciągle ona w życiu zaczepiana, że duchowieństwo nasze nieustannie za urzędników państwowych w rozmaitych względach uważane, a ztąd w brew samodzielności pod dwoista pociągana bywa dyscyplinę, bo i rząd jego przełożoną dyscyplinarną władzą często się być mieni, a nawet kary wyrokuje i egzekucje wykonywa.

„Poprzestaję na tej wzmiance i proszę panów, iżbyście głos nasz w tej sprawie tak rozumieć chcieli, że głosując za przekazaniem tej petycji rządowi do uwzględnienia, pragniemy przez to spowodować rząd do spełnienia art. 15 konstytucji, iżby i w rzeczywistości kościół nasz nawet i w polskich okolicach zażywał zupełnej, w niczem nienagabywanej i niewątpliwej swobody.“

Szwajcarja. W sprawozdaniu za r. 1864 wspomina rząd szwajcarski także o swojem wstawianiu się u Moskwy za Szwajcarami, którzy w samej rzeczy albo tylko według domysłu brali udział w powstaniu. „Nasze wstawienia się, pisze rząd, nie miały zrazu pomyślnego skutku. Później się to zmieniło, a korzystając z podobnej okoliczności kazał nam namiestnik Królestwa, hr. Berg, oświadczyć, że rząd moskiewski bardzo niemile musiało dotknąć przyjęcie, jakiego użyczono w Szwajcarji polskim wychodźcom, i systematyczne wspieranie powstania, i że takie postępowanie bynajmniej nie jest po temu, aby usprawiedliwiało szczególne względy dla bawiących w Królestwie Szwajcarów. Zarzutu tego nie mogliśmy przyjąć milczeniem, i pospieszyliśmy się w obszernej nocie z d. 22. czerwca zastrzedz sobie nietylko prawo wolnego przytułku, ale i zbić istniejące tam podobno pojęcia mylne co do systematycznego popierania powstania z Szwajcarji.“

Francja. Półurzędowa *la Patrie* zamieszcza dwie następujące noty:

„Podług *Journal de Genève* z 22. kwietnia p. Drouin de Lhuys miał odmówić zadośćuczynienia reklamacjom, zaniesionym przez poselstwo moskiewskie z powodu zachowania się emigracji polskiej, opierając na tem, iż z przytoczonych przez poselstwo faktów jedne nie zostały dowiedzione, a drugie nie miały żadnej doniosłości międzynarodowej. Wiadomość ta jest mylną. Rząd francuzki nie odebrał od poselstwa moskiewskiego żadnego uwiadomienia ze względu na emigrację polską.“ Druga nota opiewa:

„Pewien dziennik donosi, opierając się na korespondencji z Turynu, że Mazzini pomimo że mu zaprzeczono, twierdzi jeszcze, iż istnieje między Francją i Włochami traktat tajemny. Sławny ten agitator zapewnia, iż mógłby ogłosić dowody, gdyby nie obawiał się skompromitować wysoko położonych osób. Z najlepszych źródeł możemy stanowczo temu zaprzeczyć.“

Rzym. *La Patrie* podnosi jako ważną okoliczność, że papież adresował swój list nie do króla Włoch, ale króla Piemontu, że co do praw swoich obsadzania biskupstw w zabranych przez Włochy prowincjach bynajmniej nie ustępuje; że zatem kurja apostolska bynajmniej nie myśli uznać królestwa Włoch. W innem wszakże miejscu twierdzi *Patrie*, że papież bardzo uprzejmie przyjął Vegezzego, i wyraził otuchę w dobre powodzenie rozpoczętych rokowań. *Monitor* też z dnia 27. b. m. donosi, że według doniesień z Rzymu można wierzyć, iż układy między Antonellim i Vegezzim około załatwienia trudności w sprawie obsadzania biskupstw, dobrze idą. Inne doniesienia z Rzymu donoszą, że posłuchanie Vegezzego u papieża odbyło się dnia 21. bm. i trwało godzinę; że układy toczą się obecnie tylko nad sprawami kościelnemi, a jak słychać, myśli król przystać na mianowanie biskupów włoskich przez papieża, i na instalowanie ich bez warunków i składania przysięgi. (Byłby to konkordat, którego król bez parlamentu zawierać nie może; p. r.). Persigay jeszcze nie wyjechał z Rzymu.

Włochy. Izba posłów przyjęła d. 25. bm. 153 głosami przeciw 47 projekt ustawy finansowej ministra Selli, łącznie z pożyczką w sumie 425 milionów fr.

Ameryka. W Londynie ogłosił d. 27. b. m. poseł Stanów Zjednoczonych urzędową depeszę ministra wojny, Stantona, że istniały dowody, iż źródłem zamordowania Linkolna i obu Sewardów był spisek Południowców, aby pomścić się i pomódz Południowi. Według innych doniesień z Londynu d. 27. bm., morderca Linkolna, Wilkes Booth, ma być synem aktora i sam ulubionym aktorem z Mobile (w Alabamie). Stronnicy Południa zowią Bootha szalonym abolicjonistą (stronnikiem zniesienia niewoli murzynów).

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bolonia d. 24. kwietnia.

(AJO) Powoli zaczyna się wyjaśniać powód wyjazdu byłego ministra włoskiego, pana Vegezzi do Rzymu. Półurzędowe dzienniki przebąkują coraz głośniej, że Pius IX. pisał własnoręczny list do Wiktora Emanuela, w którym miał żądać wypełnienia osierociałych biskupstw. Król zamiast odpowiedzi wysłał swego przedstawiciela, ażeby się tamże porozumiał osobiście z naczelnikiem kościoła katolickiego. Zarazem miałby pan Vegezzi uskarżać się na owych biskupów, którzy postępując według słów niedawno ogłoszonej encykliki i syllabusu, drażnili lud, podburzając go przeciw królowi i postępowi czasu. Przezorność, wielkie talenta, jednem słowem, wszystko to, co znamionuje męża polityki, a czem się Vegezzi we Włoszech wyszczególnia, dają do myślenia: że posłannictwo jego nie pozostanie jedynie czysto kościelnem, lecz pociągnie za sobą ważniejsze następstwa. Rozprawiając o biskupach i o zachowywaniu się tychże, łatwo przejść zdolnemu mężowi na pole czystej polityki, to jest na kwestję konwencji z 15. września. Czy nastąpi porozumienie się między papieżem a królem Wiktorem Emanuelem, co się tyczy zmiany załogi francuzkiej na włoską? Misja pana Persignyego nie przyniosła pożądanych owoców. Kardynał Antonelli sprzeciwiał się powiększeniu armii papiezkiej, i przychylił się tylko do spotęgowania sił żandarmerji i policji kościelnej. Przeciwne chęci w tej kwestji okazał minister p. Merode. Chciał on podnieść siłę wojskową państwa kościelnego do kilkunastu tysięcy. Dla czego chciał zwiększać armię — łatwo odgadnąć. Znane całemu światu dążności tego męża, szukającego wszędzie pola dla samolubnych dążności. Wszakże roku 1860 powiększenie wojska papiezkiego przywiodło skarb o stratę 65 milionów, z których najmniej jedna trzecia utonęła w kieszeni trzeciej. Wojna trwała tylko dni piętnaście. Czyż nie taki sam los spotkałby i teraz zwiększoną armię? Przewidywali wszyscy, że senat włoski nie przychyli się do zniesienia kary śmierci. Tak się też stało. Ośmdziesięcioma głosami przeciw 7 utrzymano tę karę, której zniesienie miało objawić wielki postęp duchowy całego narodu włoskiego. Na nic nie przydały się mityngi, na nic głosy parlamentu; średniowieczne postacie katów straszyć będą i nadal wzrastające pokolenie.

Jak długo imperator zabawi w Algierze — niewiadomo. Niektórzy ograniczają czas na dni 40. Inni korespondenci, zaglądając ciekawie aż do tłumoków podróżnych, wnioskują po nie wielkiej ilości bielizny, jaką zabrano z Tuilerjów, że podróż i powrót ukończą się w przeciągu dni kilkunastu. Arabom wiadomo już, że Napoleon zawita na ich ziemi. Olbrzymie robią przygotowania na przyjęcie cesarza, które, jak zwykle w podobnych okolicznościach, mają na celu oślepienie niewykształconych mieszkańców.

Iluminacja odbyła się przepyszna 19. b. m. w Rzymie. P. Merode zrobił dwie wielkie finty. Raz uczcił pamiątkę powrotu Piusa IX. z Gaety, robiąc w ten sposób niejaką demonstrację — a powtóre zatrzymał wszystkich cudzoziemców aż do d. 19. w Rzymie, którzy w przeciwnym razie byliby pierwszego dnia po świętach opuścili wieczne miasto.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie czwartkowe z dwóch szczególnie względów zasługiwało na uwagę przed innemi, które się po zniesieniu stanu oblężenia zbierały: raz dla tego, że już o godzinie 7mej wieczorem zebrał się komplet, a liczba zgromadzonych wynosiła 59, a powtóre obradowano prawie przez całe trzy godzin, bo posiedzenie skończyło się przed samą 10tą.

Nasamprzód przyszły na stół rzeczy bieżące, a mianowicie odłożone z przeszłego posiedzenia. Po powtórnem odrzuceniu wniosku radnego Żaaka, aby komisja do administrowania niestałych dochodów miasta składała się z 5 członków i 5 zastępców, przystąpiono do wyboru tejże komisji. Jak się pokazało z późniejszego skrutinium, obrano na nowo wszystkich dotychczas funkcjonujących przy tej komisji. Przyjęto następnie jednogłośnie wniosek sekcji II, aby dodatek kwaterunkowy po $1\frac{1}{2}$ kr. od 1 złr. był tak jak dotąd pobierany, — i polecono zwrócić p. Krzysztofowi Hillichowi kaucję na dostarczanie pieczywa dla aresztów miejskich.

Co do wniosku, aby skrapianie, zamiatanie ulic, wyrębywanie lodu i wywóz śmiecia oddać przedsiębiorcy, uchwalono odesłać go do sekcji budowniczej z poleceniem dojrzałego przetrutynowania tej rzeczy.

Z porządku przyszły pod głosowanie dalsze rozdziały budżetu wydatków: 23) Koszta oświetlenia miasta (850 lamp naftowych i 604 płomieni gazowych) 49.600 złr. Uchwalono przytem, aby w miarę powiększania liczby płomieni gazowych, zmniejszać cyfrę lamp naftowych, tudzież aby bez względu na pełnie księżyca zapalać lampy, jako też aby regulacyjne tabele zamiast co czternaście dni, przesyłać nadal co trzy lub pięć dni zakładowi gazowemu. dla oznaczenia pory, w której lampy mają być zapalane. 24) Na konserwację dróg i placów istniejących przyjęto podług wniosku sekcji II. 57.365 złr., na budowę dróg nowych 8.000 (a mianowicie na wykupno gruntów 1.000, na prowadzenie dalsze budowy drogi do hotelu inwalidów 2.000, a drogi przez Nowy świat 5.000 złr.), na utrzymanie i budowę chodników 24.560 złr.. razem na drogi i chodniki 79.265 złr. (magistrat proponował 102.665 złr.) z czego już i na drugi rok ma być zachowaną spora liczba płyt trembowelskich i kostek kwarcowych wartości 6—7tysięcy złr. — 25) Na roboty wodne, t. j. na regulację brzegów Pełtwi, i na pomostowanie jej koło rzeźnicy żydowskiej na Krakowskiem, tudzież na pomniejsze wydatki przyjęto za wnioskiem sekcji 7.600 złr. Reperację koryta Pełtwi, na co magistrat proponował 1.200 złr. odłożono, ponieważ i tak Pełtew ma być regulowaną, aż do ujścia w Bug. Odrzucono także wniosek sekcji, aby dla wypracowania planów na zastąpienie teraźniejszego prowizorycznego pomostu na Pełtwi, stałym murowanym rozpisać konkurs i wyznaczyć nagrody, albowiem jak słusznie p. Hoffman twierdził, miasto na takie rzeczy ma własny urząd budowniczy, i nie potrzebuje go kompromitować udając sie do obcych.

Przyjęto dalej. 26) Na wodociągi i służbę przy nich 19776 złr. wraz z wnioskiem sekcyjnym, aby urząd budowniczy przygotował na rok 1866 plan kanalizacji i sprowadzania wody do miasta. 27) Na utrzymanie, budowę i czyszczenie zwyczajne kanałów uchwalono 11500 złr. Na nadzwyczajne zaś czyszczenie odmówiono preliminowanej sumy 10 tys. złr., ponieważ i tak na rok przyszły ma być plan kanalizacji wypracowany, czyszczenie więc teraźniejsze byłoby niedostateczne. Radny Szwedzicki zwrócił przy tej sposobności uwagę na bardzo pod względem kanalizacji opuszczony stan realności przy ulicy Strzeleckiej koło koszar, na placu franciszkańskim. Niemasz tam wcale kanałów. Od koszar idzie tylko jeden, ale sąsiednim realnościom zakazano wpuszczać doń swoje kanały, żądając od nich za przyzwolenie zapłaty połowy kosztów tegoż kanału t. j. 4000 złr., a nadto ponoszenia połowy kosztów czyszczenia. Radny Szwedzicki dawał już 300 złr. i udawał się do władz wojskowych a nawet do naczelnego dyrektora inżynierji arcyksięcia Leopolda, ale bez skutku. Rada uchwaliła, aby w tym interesie wnieść prośbę do ministerstwa wojny.

Nakoniec wzięto pod obrady sprawę urządzenia spacerów i zamknięcia góry Zamkowej dla powozów i jezdnych. Na urządzenie i utrzymywanie spacerów przyjęto sumę 3.188 złr. (p. Bauer proponował 5.800 złr. Sekcja finansowa za przewodem sekcji budowniczej zdecydowała większością głosów zamknąć Wysoki Zamek dla powozów i koni, i u bram urządzić stanowiska. O tem z przykrością dowiedział się p. namiestnik i zapytał czy to prawda. Na to zmieniła uchwałę sekcja budownicza i uchwaliła nie zamykać góry — ale wysadzić komitet do zbadania miejsca na tejże górze, które należałoby zamknąć dla jezdnych, a które należałoby rozszerzyć. Niepożyta i długa była nad tak błahą rzeczą dyskusja. Sama rada uznała, dając oklaski radnemu Boczkowskiemu za wzmiankę, iż „niepotrzebnie czas tracimy nad spacerami, podczas kiedy ludzie mają ich mnóstwo, a nie mają chleba.“ W ogóle bardzo mało głosów było za zamknięciem. R. Rodakowski bronił wymownie swobody jeżdżenia, ubolewając dowcipnie, nad wmieszaniem do rozpraw powagi p. Namiestnika, i nad chwiejnością decyzji w sekcji budowniczej, która poddała się całkiem wpływowi życzeń p. namiestnika, a zapomniała, że w rzeczach własności swojej gmina stoł. miasta Lwowa ma zupełną autonomię. Przyjęto w końcu drugi wniosek sekcji budowniczej. Sprawę tę podniesiemy w Kronice.

Wczoraj posiedzenia nie było.

Kronika.

Sprawozdanie dr. Berthleffa i Jankowskiego. Wysłani ze strony rządu do Petersburga lekarze lwowscy, dr. Berthleff i dr. Jankowski, przesłali pod dniem 14. b. m. do tutejszego c. k. prezydjum namiestnictwa pierwsze sprawozdanie o panującej w Petersburgu epidemii. Z pracy tej dość obszernej i gruntownej czerpie „Gazeta Lwowska“ zaspakajającą pewność, że grasująca w Petersburgu epidemia bynajmniej nie sięga takich rozmiarów, ani pociąga za sobą takiej śmiertelności, jak się tego obawiano. Od żadnego innego rządu nie ma w Petersburgu lekarzy do badania epidemii.

Ażeby jak najdokładniej zbadać chorobę epidemiczną, grasującą w Petersburgu, obrali sobie nasi szanowni lekarze szpital obuchowski, jako jeden z największych szpitalów petersburgskich, który mieści największą liczbę dotkniętych epidemią; obrali rzeczony szpital szczególnie tylko dla tego, ponieważ dyrektor tego zakładu, dr. F. Herrmann, był pierwszym, co tę chorobę obserwował i jako właściwą uznał, i dziś już wszyscy lekarze tamtejsi, mimo antagonizmu, jakiego w początkach w zdaniu swojem doznawał, jego zapatrywanie się, jako jedynie prawdziwe i słuszne uznają.

Choroba okazuje się bądź jako pojedyncza, bądź jako żółciowa gorączka powrotna (febris recurrens.) W lecie przeszłego roku pojawiała się sporadycznie, lecz stopniowo wzmogła się do teraźniejszego epidemicznego rozszerzenia. Pierwsze symptomata są prawie takie same, jak w tyfusie, tylko króciej trwają. Jednorazowe lub dwukrotne drżenie od zimna, albo tylko lekka dreszcz febryczna, wielkie osłabienie. ciężkość lub ból w głowie, wielkie pragnienie, brak apetytu, przytem nudności, a nawet wymioty, to początek słabości. Taki stan trwa około 24 godzin, czasem dłużej, poczem po niespokojnej nocy słaby popada już w zupełnie rozwiniętą chorobę, która od 4 do 10 dni, a zwyczajnie 7 dni trwać zwykła. Między czwartym dniem a dziesiątym następuje pot ciepły i obfity, poczem nastaje nagła zmiana, i prawie wszystkie objawy słabości ustępują. Ta pierwsza pozorna rekonwalescencja trwa 4 do 10 dni, poczem zapowiadając się niejakiem rozgrzaniem ciała i przyprzyspieszeniem pulsu. czasem nagle następuje drugi paroksyzm. Pierwszy paroksyzm jest zazwyczaj najsilniejszy. Drugi trwa 2 do 8 dni, kończy się podobną kryzys jak pierwszy, poczem następuje intermisja 2 do 6 dni trwająca. U wielu chorych kończy się z temi dwoma paroksyzmami przebieg choroby, u niektórych następuje jeszcze trzeci już łagodniejszy paroksyzm. Wreszcie nastaje żmudna, przewlekła rekonwalescencja, podczas której pacjent w wysokim stopniu osłabiony, długo jeszcze czuje dolegliwości niemocy i cierpień w śledzionach. Taki jest przebieg gorączki powtórnej (febris recurrens) średniego stopnia, w którym po największej części występuje w Petersburgu. Wypadki ciężkie, w których symptomata silniej występują, pociągają za sobą śmierć.

„Febris recurrens biliosa“ (gorączka powrotna żółciowa) uważana jest za rodzaj pojedyńczej gorączki powtórnej, gdyż w niej obok tych samych symptomatów,

pojawiają się większe cierpienia żółciowe i wynikające ztąd dalsze zjawiska. — — —

Najosobliwszym jest według sprawozdania szczególny przebieg febry w oddzielnych paroksyzmach. Żadna djeta choremu, żadne lekarstwo, ani zmiana miejsca zamieszkania nie zdoła zapobiedz drugiemu paroksyzmowi. Dwa albo trzy paroksyzma są zwyczajne, zdarzają się jednak także wypadki czterech i pięciu paroksyzmów. Szybkie przesilenie przez obfity ciepły pot, trwający 12 do 36 godzin uważać można za prawidło w najliczniejszych wypadkach. Przy końcu febry następuje jako krytyczne zjawisko, upływ krwi z nosa, który częstokroć tak jest obfity, że śmierć sprowadza.

Gorączka powrotna (Febris recurrens) nie jest jednak jedyną w Petersburgu grasującą epidemią. W obecnej porze roku panuje tam corocznie tyfus epidemiczny, który tam szerzy się przez cały rok trwa. Aż do jesieni 1864 roku gorączka powrotna wszystkie inne choroby tam wyrugowała; dopiero zeszłej zimy wystąpił silniej tyfus petechialis, tak, iż obecnie już dosięgnął wysokości gorączki powrotnej, a wzmagając się jeszcze ciągle, zapewne zupełnie wyprze gorączkę powrotną. Że gorączka powrotna nie jest rodzajem tyfusu, dowodem to, iż chorzy, którzy szczęśliwie przebyli gorączkę powrotną, chorują na tyfus. Zresztą gorączkę powrotną obserwowano już w roku 1850 w Moskwie, roku 1857 i 1858 w Nowym Archangielsku, a przeszłego roku w Odesie. Obecnie głównem siedliskiem jej jest Petersburg. Pojawia się jednak także w pobliżu, szczególnie wzdłuż kolei żelaznej w skutek komunikacji. W kilku guberniach grasuje tylko tyfus petechialis. Nie podlega już wątpliwości, że gorączka powrotna równie jak tyfus petechialis są zaraźliwe. Z pomiędzy lekarzy, którzy w szpitalach tych chorych zwiedzają, dziesięciu zachorowało, a dwóch zmarło. Zapadają obsługujące chorych, a częściej jeszcze osoby, które zabierają do przechowania odzież chorych do szpitalu oddanych, lubo z samymi chorymi prawie żadnej nie mają styczności.

Za przyczyny ściągające chorobę, uważać można żywienie się niedojrzałemi jarzynami, szczególnie kartoflami; brak pożywienia mięsnego w najniższej klasie ludu, w ogóle niedostateczne wyżywienie mianowicie w czasie postu; nadmiar w używaniu wódki, pijaństwo; nadzwyczajnie znaczna liczba przybyłych zeszłej jesieni robotników, którzy nie zawsze znaleźli zatrudnienie, a przeto nędznie się żywili; nakoniec sroga zima, nagła zmiana powietrza i nizkie, bagniste, na wylewy Newy wystawione położenie Petersburga. Co do rozmiaru epidemii, to przy ludności liczącej przeszło 600.000 mieszkańców, kiedy epidemia była najsilniejsza w lutym r.b. przez kilka tygodni zapadało dziennie do 300 ludzi na gorączkę powrotną, na tyfus i inne choroby, w takim stosunku, że dotkniętych gorączką powrotną wynosili 73 od sta liczby ogólnej chorych. Liczba dotkniętych chorobą z końca r. 1864 przewyższa liczbę z końca r. 1863 o 35%, w styczniu 1865 zachorowało o 50% więcej niż w styczniu 1864, w lutym 1865 o 100% więcej niż lutym 1864. W ogóle od czasu epidemii od sierpnia 1864 do 1. marca 1865 był stan chorych następujący: Zachorowało na tyfus petechialis 7097, na gorączkę powrotną 7.625; razem 14.722. Umarło na tyfus petechialis 1.198, na gorączkę powrotną 836; razem 2.034. (W szpitalach?)

Na epidemię zapadają po największej części ludzie z niższej klasy ludu i robotników, kobiet daleko mniej niż mężczyzn. Z wojskowej załogi w Petersburgu zasłabła zaledwie jedna setna część, a śmiertelność między wojskiem jest nieznaczna, w stanie zaś cywilnym wynosi 11%.

Od dwóch tygodni epidemia w Petersburgu się zmniejsza. Mimo to oczekują lekarze z nastaniem odwilży zwiększenia, gdyż tak bywa co roku o tym czasie. Zresztą mnóstwo ścierwa od bydła padłego na zarazę w ostatnich latach leży w rozmaitych guberniach pod śniegiem, nienależycie zakopanego w ziemi. Jak śnieg zejdzie, łatwo przez roztwarzanie się ścierwa mogą powstać wyziewy, dające powód do nowych chorób, szczególnie przy większem cieple.

— **W Janecki** skazany w procesie polskim Geringa, wypuszczony został zeszłej soboty po odbyciu kary z więzienia w Bernie. Jako cudzoziemca oddano p. Janeckiego c. k. dyrekcji policji do wydalenia z kraju.

— **Powrót z niewoli.** „Krakauer Ztg." podaje następujący spis jeńców polskich, którzy w skutek reklamacji rządu austrjackiego powrócili w tym miesiącu z niewoli: 1) Łukowski Jan, 38 lat, wyrodnik z Preszburga w Węgrzech; 2) Skólski Aleksander, 24 lat, syn właściciela dóbr z Worwoliniec w Czortkowskiem; 3) Filipowski Antoni, 25 lat. drukarz z Krakowa; 4) Morawetz Franciszek, 25 lat, weterynarz z Hoszowa w Czechach: 5) Kosiński Józef, 17 lat, czelabnik szewski z Starego Sącza: 6) Niesiołowski Stanisław, 25 lat, syn pryw. oficjalisty z Skolszyna; 7) Wołoszowski Tadeusz, 45 lat, bez zatrudnienia z Krakowa.

— **Pruskie dzienniki** ogłaszają inserat, podpisany przez pp. dr. Polańskiego ze Lwowa i Waygarta z Przemyśla, ogłaszający sprzedaż dóbr polskich, 6 mil od Lwowa oddalonych, w pośród których znajduje się dworzec kolei żelaznej.

— † **Antoni Juśkiewicz.** Zeszłej niedzieli zmarł w Jarosławiu obywatel i kupiec tamtejszy, poseł na sejm krajowy, Antoni Juśkiewicz. Zmarły był wzorem zacnego obywatela i patrjoty. Sumiennością i szlachetnością swoją zjednał sobie śp. Juśkiewicz wszystkich w tak wysokim stopniu, że nie masz teraz prawie przykładu, aby ktoś posiadał tyle sympatji i zaufania od wszystkich stanów, wyznań i narodowości, co zmarły ten poseł. Dowodem tego najlepszym jest, że śp. Juśkiewicz wybrany został przez wszystkie stany i wyznania Jarosławia jednogłośnie posłem do sejmu Cała ludność Jarosławska boleśnie uczuła zgon tak ukochanego obywatela. Pogrzeb jego był wymownym znakiem powszechnego żalu i współczucia. Orszak był niezmiernie liczny, oprócz jarosławskiej ludności, i całej żydowskiej gminy z kahałem i torą na czele, towarzyszyły mu do grobu tłumy ludu ze wsi okolicznych i całe postronne obywatelstwo. Podczas pogrzebu wszystkie sklepy, niewyjmując żydowskich, były pozamykane. Jarosław traci w zmarłym nietylko najzacniejszego obywatela, ale nadto przedostatniego członka najstarożytniejszej w mieście tem rodziny, Juśkiewicze bowiem od lat 400 prawie byli tam kupcami. Pozostał tylko brat bezdzietny. Cześć pamięci tego zacnego obywatela Polaka.

— **Sprostowanie.** W ogłoszeniu od magistratu umieszczonem w nr. 92 i 97 — celem wydzierżawienia folwarku Malechów, zamiast „celem wydzierżawienia na lat „dwadzieścia" powinno być na lat „dwanaście."

Ostatnie wiadomości.

Paryż d. 27. kwietnia. Dotąd nic pewnego, kiedy i czy cesarz pojedzie do Algieru. Obiegają rozmaite alarmujące pogłoski. Od wczoraj chodzi pogłoska, że cesarz wraz z synem swoim robią przygotowania do widzenia się z papieżem. Valasquez był już dwakroć przyjmowany na prywatnej audjencji u Ojca św. Urzędowa audjencja nastąpić ma we wtorek.

Nizza 27. kwietnia. Księżniczka Dagmar (narzeczona zmarłego w. księcia) nie przestaje uczyć się dalej prawosławia moskiewskiego. Razem z w. księciem Aleksandrem i archijerejem modli się przy trumnie zmarłego.

Frankfurt 27. kwietnia. W dyplomatycznych kołach utrzymują, że księżna Anna Heska, córka księcia Karola pruskiego, stara się o uskutecznienie zjazdu między carem, królem pruskim i królową duńską, na którem roztrząsanoby stary projekt aneksji księztw przez Prusy za zwrotem północnego Szlezwiku Danii. Śmierć carewicza zjazd ten tylko odwlekła.

. W skutek zamordowania Linkolna obejmuje ster republiki Andrew Johnson, wiceprezydent. Człowiek ten, od którego zawisły teraz losy stanów amerykańskich, był krawcem, a później gubernatorem wojskowym w Tennesie, na którą to godność wyniósł go Linkoln, odwdzięczając się za pomoc przy wyborach. Johnson niema poważania nawet u swej partji, zwą go zazwyczaj *drunken Andrey* (pijany Andrzej). Nazwę tę usprawiedliwił Johnson przy składaniu przysięgi w senacie, był bowiem tak pijany, że biblia wypadła mu z ręki. Zgorszony senat mówił już o usunięciu go z dostojeństwa, poprzestano jednak na rozporządzeniu, żeby odtąd w pobliżu sali posiedzeń senatu nie szynkowano wódki. Prawodawstwo stanu Wisconsin postąpiło sobie surowiej, bo uchwaliło rezolucję, w której bezwstydne zachowanie się Johnsona bezwzględnie potępia i do złożenia godności go wzywa. Po takim prezydencie trudno się czegoś dobrego spodziewać dla Ameryki.

Najnowsze wiadomości o zamordowaniu Linkolna tak opiewają: Prezydent Linkoln zastrzelony został wczoraj (14. bm.) w teatrze i dziś o 7½ godzinie z rana żyć przestał. Mówią iż domniemywany morderca jest aktorem nazwiskiem Wilkes Booth, który pod pozorem, że niesie depesze Granta, wszedł do loży prezydenta a strzeliwszy, z okrzykiem: *Sic semper tyranis!* (Tak zawsze bywa tyranom!) skoczył na scenę i uciekł. Równocześnie wtargnął ktoś do pomieszkania Sewarda i pchnął go kilka razy sztyletem, ugodziwszy poprzednio śmiertelnie syna Sewarda. W kufrze Bootha znalazły się dowody, że plan morderstwa uchwalono przed 4. marca, a później zaniechano go, z powodu tchórzostwa sprzysiężonych. Wzburzenie ogromne. Wiceprezydenta Johnsona zaprzysiągł sędzia Chase jako prezydenta. Johnson rzekł przy tem: „Moje są obowiązki — spełnię je w ufności w Bogu."

Morning Post, organ Palmerstona, i *Daily News*, organ Russela, zastanawiają się nad kwestją, czyli po ostatnich klęskach Południowców uważać ich jeszcze należy za stronę wojującą. Oba dzienniki konkludują potwierdzająco. *Daily News* uzasadnia swoje rozumowanie uwagą, że nawet sami Północni układają się z Południem jako ze stroną wojującą.

Angielska Izba niższa odbyła swe pierwsze posiedzenie po świętach wielkanocnych. Rozprawy miały za przedmiot pojmanych w Abissynii Anglików.

Ciało prawodawcze francuzkie rozpoczęło także na nowo swe obrady. Pierwsze posiedzenie nie było ciekawe.

Druga audjencja Vegezzego u papieża miała następujący skutek: Wspominani już biskupi mogą wrócić bez złożenia przysięgi hołdowniczej, inni wygnani lub więzieni biskupi zająć mogą napowrót swe stolice. Papież uznaje prawo mianowania biskupów lombardzkich i piemonckich przez króla według praw dawnych.

Z Brukseli donoszą, że na meksykańską loterję pożyczkową subskrybowano 518.000 sztuk obligacyj (18.000 po 500 fr. więcej niż wyznaczono.)

O posiedzeniu przedwczorajszem wydziału sejmu berlińskiego w sprawie marynarki donoszą: Po przyjęciu wniosku względem odroczenia debaty, oświadczył p. Bismark: Jest to prawdą, że Austrja obawiała się, aby nie była ograniczoną w swych prawach współposiadania przez propozycję o marynarce i przeniesienie stacji morskiej. Przedłożenie o marynarce jest sprawą wewnętrzną między dwoma pruskiemi władzami, a więc nie jest przedmiotem dyplomatycznych układów. Przeniesienie stacji floty nie przekracza praw współposiadania, i opiera się zresztą na nadziei łatwego porozumienia z Austrją. Rząd poprzestanie na tem, co uczynił; nie da się gwałcić żadnemi zarzutami, ale nie wykroczy w żaden sposób przeciw obowiązkom prawa narodów. Poseł Virchov czyni uwagę: Naród obawia się o wspólne działanie z Austrją; mówiono o wynagrodzeniach, uspokojenie byłoby w tym względzie pożądane. Bismark odpowiedział: Nie czyniono ani przyjmowano żadnego projektu, któryby naruszał prawa pruskich poddanych lub wpływał na losy pruskiego państwa.

Na czwartkowem posiedzeniu wiedeńskiej Izby posłów odpowiadał minister Hein za zarzuty uczynione jego ministerstwu we środę; przemowę jego podamy w tłumaczeniu. Potem nastąpiła specjalna rozprawa nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości i policji. Przy rozdziale: wydatki na internowanie przechodźców polsko-moskiewskich, wnosi wydział 60.000 złr. jako ekstra-ordinarium. Min. Mecsery zabiera głos: Największa część internowanych wyjechała; zaopatrzono ich w pieniądze na drogę. Gdyby się dała była umożebnić i reszcie około 100 internowanych podróż za granicę, natenczas cała sprawa byłaby załatwiona. Lecz zaszła jedna okoliczność, tj., że wszystkie państwa sąsiednie zamknęły swe granice dla internowanych. Na każdej stronie naszej granicy próbowano wysyłać internowanych, lecz wszędzie wysełka okazała się niemożebną. Nie pozostało więc rzeczywiście nic innego, jak tylko pozwolić dotyczącym szukać sobie zarobku, i udowodnić, że go znaleźli. Rzeczywiście kilku chwyciło się tego środka; niektórzy jednak w krótkim czasie wrócili, prosząc aby ich przyjęto w dawniejszy stosunek. Jeszcze otwartą jest jedna droga (do Anglii (?) — jak nam donoszą internowani ołomunieccy, błagając, abyśmy się ujęli za nimi, gdyż bardzo wielu z nich będąc chorymi lub kalekami, przewiduje straszną nędzę i śmierć głodową w Anglii; p. r.) i tej drogi się użyje; jeżeli to się uda, to można będzie oszczędzić 60.000 złr., jeżeli zaś nie, to nie można ludzi wytrącić i oddać ich własnemu losowi.

Dr. Zyblikiewicz odzywa się na to: Nieszczęśliwi ci nie byliby ciężarem dla państwa, gdyby ministerstwo policji chciało pozwolić, aby szukali zarobku tam, gdzie go znaleźć mogą, t. j. u swych braci, u swych rodaków w Galicji. Zapytuję więc, czy skoro teraz granice zewsząd zamknięto, i skoro ludzie ci od dwóch lat już są internowani, ministerjum nie chciałoby pozwolić, aby nieszczęśliwi, o których mowa, resztę swego życia przebyli pomiędzy swemi ziomkami w Galicji, gdzieby się utrzymać mogli.

Min. Mecsery odpowiada na to pytanie, że decyzja, czy temu lub owemu ze względu na jego poprzednie stosunki i udział w powstaniu może być dozwolony pobyt w Galicji, **zależy bardzo od decyzji władz lokalnych i politycznych w kraju.**

Co do takzwanych objektywnych procesów i wyroków, wydawanych na prasę — utrzymywał p. Hein, że nie mogą być zniesione, ponieważ polegają na ścisłej interpretacji ustawy prasowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kontrowers między towarzystwem kolei lwowsko-czerniowieckiej a towarzystwem lwowsko-krakowskim o nawiązek obu kolei pode Lwowem i o zajazd do istniejącego dworca został rozstrzygnięty. Na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej zawiadomił p. Mieczysław Darowski o telegramie, który miał świeżo nadejść z Wiednia do tutejszego zarządu kolei lwowsko-krakowskiej, że towarzystwo angielskie utrzymało się przy swem żądaniu, aby linia lwowsko-czerniowiecka wychodziła równo z linią lwowsko-krakowską i dopiero w miejscu, gdzie teraz stoi most żelazny w Sygniówce, odłamywała się od niej prawie pod kątem prostym na lewo ku gródeckiemu traktowi, i to wąwozem wyżłobić się mającym. Towarzystwo k. krakowsko-lwowskiej chciało, aby linia lwowsko-czerniowiecka wychodziła z istniejącego dworca od strony Janowskiego i idąc ćwierćmilowym kabłąkiem, krzyżowała się pod Sygniówką z linią lwowsko-krakowską i wznosiła się po nad nią na trzy sążnie wysokości.

Pan Władysław Zapałowicz pensjonowany nadinżynier kolei Karola Ludwika, otrzymał — jak donosi wiedeńska „Presse" — pod dniem 10. bm. od ministerstwa handlu żądane pozwolenie na przedsiębiorstwo technicznych robót przedwstępnych do kolei żelaznej od jednego punktu projektowanej kolei lwowsko-tarnopolskiej, lub skrzydłowej kolei brodzkiej w dolinie Bugu lub Styru aż po granicę Galicji dla połączenia z projektowaną przez rząd moskiewski linją kolei uściłudzko-lubelsko-warszawską. Koncesja opiewa na rok jeden.

Banki rzemieślnicze. Wiedeńskie dzienniki donoszą, że tamtejszy zakład kredytowy powziął myśl utworzenia po wszystkich większych miastach monarchii banków rzemieślniczych wzorem angielskim. Projekt ten wszakże ma się znajdować jeszcze w okresie pierwiastkowych obrad, a korporacje rzemieślnicze po prowincjach powinny go wyręczyć, tworząc na własną rękę na wzajemności oparte kasy pożyczkowe i nie potrzebując wyczekiwać niczego od spekulacji wiedeńskiej.

Zamknięcie rachunków banku anglo-austrjackiego za rok 1864 zostało właśnie ogłoszone przed ogólnem zgromadzeniem akcjonarjuszów, które ma się odbyć dnia 2. maja w Wiedniu. Zamknięcie rachunków tego młodego zakładu jest na razie prostem tylko buchhalterycznem zestawieniem cyfer, które jednak dość są wymownemi i świadczą o rozwoju tej instytucji kredytowej, która za parę lat zdoła konkurować doskonale z wiedeńskim zakładem kredytowym, a której filja lwowska zyskuje coraz więcej na wziętości w naszym kraju.

Rezultat pierwszego roku działalności banku anglo-austrjackiego jest następujący: Z kapitałem akcyjnym 6 milionów w srebrze, które w bilansie wykazane są z 15% ażja, a więc z kapitałem zakładowym 6,900.000 złr. w. a. zrobiono czystego zysku 673.118 złr. tj. 11⅙%, od czego jednak należy jeszcze odciągnąć podatek dochodowy w sumie około 75.000 i strącenia przepisane statutami na fundusz rezerwowy (10%), podczas kiedy wydatki pierwszego urządzenia zakładu w sumie 181.044 złr. są już odciągnięte od ogólnej cyfry zysków. Po wypłacie 6% od akcji pozostanie 195.000 złr. na superdywidendę dla akcjonarjuszów a 21.600 złr. do podziału dla obu komitetów w Londynie i Wiedniu.

Bilans sam przedstawia się w następujących liczbach:

Stan czynny: Teka wekslowa 4,401.552 złr., stan kasy 2,607.206 złr., zaliczka na papiery 3,297.007 złr., konto ażja 900.343 złr., własne papiery 2.110.260 złr. stan inwentarza 32.219 złr., dłużnicy 9,269.027 złr. razem 22,617.614.

Stan bierny: Kapitał akcyjny 6,000.000 złr., konto ażja 900.000 złr., weksle i asygnacje w obiegu 6,327.006 złr., asygnacje kasowe 6,140.200 złr., wierzyciele 2,577.290 złr., zysk per saldo 673.118 złr.; razem 22.617.614 złr.

Co się tyczy własnych papierów zakładu, to z końcem grudnia r. 1864 składały się one z 2,116.000 złr. w losach pożyczki srebrnej z r. 1864, 500 sztuk akcyj kredytowych i z 900 sztuk akcyj kolei Karola Ludwika. Do rachunku tego dołączona jest uwaga, że w pierwszych miesiącach b. r. sprzedano losy pożyczki srebrnej bez straty, akcje zaś kredytowe i koleje Karola Ludwika z zyskiem w porównaniu z r. ubiegłym. Prócz wymienionych papierów posiadał zakład z końcem z. r. następujące jeszcze papiery, na pokrycie swego rachunku ażja od srebra, jako to: 340 sztuk akcyj kolei północnej, 575 sztuk akcyj czeskiej kolei zachodniej i 1.000 sztuk akcyj banku anglo-austrjackiego — te ostatnie po cenie 75.20.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów wywoła zapewne niejeden ciekawy szczegół do powyższych cyfer i poda sposobność do porównania z bilansem i z operacjami wiedeńskiego zakładu kredytowego, których interesujący przegląd podaliśmy przed kilku dniami głównie z tego względu, że zawiera wiele pouczających i nasz kraj blisko obchodzących przedmiotów.

Lwów 28. kwietnia. Dziś tutejsze biuro targowe notowało następujące ceny: Mierzyca pszenicy 2.96, żyta 1.68, jęczmienia 1.76, owsa 1.43, grochu 3.55, kartofli 1.60, hreczki 1.97, cetnar siana 1.42, słomy 72 centów. sąg drzewa twardego 11.50, miękkiego 9.7, masa okowity 30° 60 cent.

Część urzędowa.

Gmina miasta Wieliczki podwyższyła adjutum dla kandydatów nauczycielskich z 84 na 105 złr. z funduszów miejskich i systemizowała nadto dla nich pausżale na pomieszkanie rocznych 15 złr. w. a.

Konkurs. Na dwóch oficjałów w obrębie galicyjskiej dyrekcji pocztowej z płacą 600 złr. i takąż kaucją, tudzież na dwóch a ewentualnie czterech akcesistów pocztowych z płacą i kaucją 400 złr.

Licytacja. Sąd powiatowy w Buczaczu sprzedaje dnia 26. maja, 26. czerwa i 1. sierpnia realność Antoniego Antoniewicza nr. 68¾. Cena szacunkowa 288 złr. Wadjum 28 złr.

Edykt. Władza obwodowa w Stryju wzywa Mechla Brilla z Żurawna, przebywającego za granicą.

Firmy zaprotokołowane: „Pierwsza galicyjska fabryka pilśni i kapeluszy, Maurycego Lazarusa we Lwowie." „J. Stoppel Sohn, Schnittwaarenhaendler in Lemberg." „Walerjan Dworski, Handschumacher und Galanteriehaendler" we Lwowie.

Pociągi na kolei żelaznej.

Odchodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 20 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumin (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godzina z rana; do Lwowa 10 g. 30 m. z rana i 8 g. 30 min. po poł.; do Wieliczki 11 godzina z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczor. Z Ostrawy od Krakowa 11 g. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 9 godz. 30 m. z rana, 9 g. 30 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m, wieczorem; z Wrocławia 9 g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumin (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu: ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 g. 54 m. po południu; z Wieliczki 6 g. 20 m. wieczorem.

Przyjechali d. 27. kwietnia

Pp. Friedberg W. z Jarosławia, Dylewski M. z Rolowa, Małachowski Z. z Morawska, Oleksiński M. z Sokala, Pieńczykowski J. z Wybranówski, Szeliski H. Kozowy, Ziękiewicz L. z Kobyłowłok, Czajkowski A. z Bóbrki, br. Dubnitz-Reisky Echmühl z Wilimowa, Buchenthal-Dobrowolski M. z Dobronautz, Nowosolcow B. z Moskwy. Postrucki G. z Muszkatowic. Trzciński J. z Hanowic.

Wyjechali d. 27. kwietnia

Pp. Ks. Windischgrätz do Sędziszowa, hr. Borkowski W. do Winniczek, hr. Kalinowski W. do Bakowic, Starzyński B. do Derewni, Guszkowski K. do Nowegomiasta, Lochowski F. do Moskwy, Milewski K. do Stanisławowa, Pietruski K. do Podhorodec, Rosnowski S. do Tartakowa, Słonecki Z. do Irowic, Sahajdakowski P. do Mieczyszczowa.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 28 kwietnia.	W. A. zł.ct.
Oblig. długu pańt. 5% za 100 gl. m. k.	71 65
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	75 75
Losy z r. 1860	94 45
Akcje banku narod. za 1000 gl.	803 —
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	185 20
London 10 funt. szterlingów	108 35
Dukaty cesarskie sztuka	5 12
Srebro za 100 złr. w. a.	106 35

Kurs lwowski z dnia 28 kwietnia,

		Dają w. a. zł.	ct	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		5	8	5	12
Dukat cesarski		5	9	5	14
Moskiewski półimperjal		8	75	9	88
Moskiewski rubel srebrny		1	65	1	68
Moskiewski rubel papierowy		1	41	1	43
Pruski talar kur.		1	60	1	62
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	69	50	70	50
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	73	—	74	—
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	74	28	75	12
Pożyczka narodowa	bez kuponów	75	43	76	18
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	206	92	209	25

Wiedeń 27. kwietnia	Płacą zł.	ct	Żądają zł.	ct
5% Metaliki na wal. a	67	30	67	00
„ Pożyczka narod.	75	85	76	35
„ Metaliki na m. k.	71	40	71	50
„ Obl. ind. niż. austr.	88	25	89	75
„ „ „ węgiers.	74	40	74	75
„ „ „ chor. i ban.	74	25	74	50
„ „ „ galicyjskie	74	70	75	00
„ „ „ bukowińskie	72	00	72	50
„ „ „ siedmiogr.	70	50	71	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	161	25	161	75
„ „ „ 1854	88	00	88	25
„ „ „ 1860	93	35	93	45
„ „ „ 1864	89	30	89	40
„ „ najnow. z r. 1864	90	10	90	25
„ kredytowe	126	15	126	30
„ ks. Esterhazego	112	50	113	00
„ ks. Salm	31	00	81	50
„ hr. Palfy	27	50	27	50
„ ks. Klary	27	00	27	50
„ hr. St. Genois	27	25	27	75
„ miasta Budy	27	00	27	50
„ ks. Windischgrätz	18	00	18	25
„ hr. Waldstein	19	50	20	00
„ hr. Keglevich	14	75	15	00
„ Rudolfa	11	70	12	00
Akcje banku i przemysłu.				
Banku narod. austr.	801	00	802	00
„ anglo-austr.	84	75	85	25
Zakładu kredytowego	184	80	184	90
Kolei półn. Ferdynanda	178	90	179	00
„ galicyjskiej	207	25	207	50
czerniowiec z wpł. 35%	56	00	56	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. nr.	91	70	91	80
Frankf. n. M. 100.	91	80	91	90
Hamb. 100 mark.	81	60	81	80
Londyn 100 fnt.	109	45	109	55
Paryż 100 frank.	43	45	43	50
Warszawa 27. kwietnia.				
Półimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	14	34	14	37
„ „ kupon. „	00	19	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	66	75	00	00
Akcje kol. żel. war.-bydg. „	79	00	79	30
Paryż 27. kwietnia.				
Renta 3%	67	95	00	00
Londyn 27. kwietnia.				
Konsole	91	¼	00	00

Z dniem 1. maja poczyna we Lwowie wychodzić dwa razy na miesiąc, tj. 1. i 15. pismo humorystyczno-satyryczne

„Sowizrzał“.

Prenumerata miejscowa na kwartał od 1. maja do końca lipca wynosi . . . . zł. — ct. 60
Półroczna do końca października . . . „ 1 — —
Do końca roku b. „ 1 ct. 40
Prenumerata pocztowa na kwartał od 1. maja do końca lipca wynosi 75 ct. Półroczna do końca października 1 złr. 50 ct. Do końca roku bieżącego 2 złr.

Tym Szanownym Czytelnikom, którzy **Sowizrzała w zeszytach** już prenumerowali, prześlemy 1. i 2. numer, a przedpłata nadal wynosić będzie: Na kwartał do końca lipca 50 ct.

Przedpłata zaś na dalsze kwartały wynosi jak dla innych . 75 ct.

Prenumeratę nadesłać należy pod adresem: *Administracja* **„Sowizrzała** *we Lwowie*.

Numerów pojedyńczych nabyć można po 10 ct. w księgarni K. Wilda w Lwowie i u F. Grzybowskiego w Krakowie.

Podpisany otrzymał znowu świeży transport nasion:

Angielskiego Reigrasu korzec po 15 złr.
Francuzkiego „ korzec po 12 złr.

Niemniej poleca podpisany nasiona wymienione w rozesłanym katalogu, a mianowicie: Buraki pastewne i ćwikłowe, lucernę francuzką, nasienie drzew leśnych, Turnips i t. d. 418 1—14

Karol Neumann,

przy placu Marjackim pod l. 361.

Tylko 1 złr. 50 cnt. w. a.

kosztuje $\frac{1}{4}$ losu oryginalnego do wielkiego

pieniężnego losowania,

którego pierwsze ciągnienie pod gwarancją tutejszego rządu nastąpi

dnia 24. i 26. maja r. b.,

zawierającego ogółem 14.800 wygranych. Między temi złr.: 200.000. 100.000, 40.000. 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000. 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000 i t. d. i t. d.

Cały los oryginalny na powyższe ciągnienie kosztuje 6 złr. w. a. — Pół losu oryginalnego na powyższe ciągnienie kosztuje 3 złr. w. a.

Każde zlecenie aż do najmniejszego zamówienia będzie rychło i punktualnie uskutecznione. 419 1—10

Proszę się wprost udać pod adresem:

Jakob Lindheimer junior,
Staats-Effekten-Handlung in Frankfurt am Main.

Dla cierpiących.

Od 1. maja będzie można w kąpielach **WEŁDZIERZA** dostać codziennie świeżej górskiej żętycy owczej i koziej.

Wełdzierz rozłożony u podnóża góry i wzmacniające kąpiele w górskiej rzece Swicy posiadający, jest bardzo stosownem miejscem jako pobyt przez porę letnią.

Starania o wikt poczynione.

O pomieszkania uprasza się porozumieć pod adresem: **An die Herrschafts-Direction in Wełdzierz, poczta Dolina** 363 3—3

Dla rodziców!

Ażeby dzieci przy czerstwem zdrowiu utrzymać i wychować, zwracam uwagę Szanownych Rodziców na moją czekoladę przeciw robakom, powszechnie lubioną, a której skutek jest niezawodny i z czystem sumieniem radzę Szan. Rodzicom swoim dzieciom, czy one na robaki cierpią, czyli też nie, co 3 miesiące do zażycia dawać. Przyczynę, jakoteż sposób zadania wskaże moja winieta i przepis jej użycia.

Zamówienia dla wszystkich prowincyj państwa austrjackiego załatwiam najlepiej za przekazem pocztowym.

Sztuka kosztuje 20 cent
Zapakowanie 10 „

Ta **Czekolada przeciw robakom** jest do nabycia jedynie we Lwowie u pp. **aptekarzy RUCKERA i BERLINERA**, tudzież w Białej u p. J. Bergera, w Buczaczu u p. M. Lipszica, w Jaworowie u p. Lachowicza apt., w Leżajsku u p. St. Marescha apt., w Keutach u p. Fuchsa apt., w Manasterzyskach u p. J. Lipschütza, w Nowym Sączu u p. Kosterkiewicza, w Rzeszowie u p. Szajtera i spółki, w Stanisławowie u p. Ferd. Stechera apt.

Sztuka kosztuje 20 cnt.

27 2—0 **August Kröczer** aptekarz w Tokaju.

Do Szanownych Obywateli ziemskich.

Niżej podpisany, upoważniony ajent handlowy we Lwowie, zaszczycony zaufaniem znakomitych firm kupieckich i przemysłowych zagranicznych, życzy sobie swój zakres działania na wyroby i ziemiopłody krajowe galicyjskie rozszerzyć, a przeto odbyt tychże wyrobów i ziemiopłodów sprzedającym ułatwić.

Uprasza zatem Szanownych obywateli ziemskich, którzy podobne wyroby i ziemiopłody do zbycia mają, aby podpisanemu takowe w komis do sprzedania poruczyć raczyli, dając to zapewnienie, iż najusilniejszem staraniem jego będzie, tak rzetelnością jakoteż akuratnością w wypełnieniu mu powierzonych zleceń zjednać sobie względy Szanownych krajowców. 417 1—3

Gdyby zaś życzeniem szanownych komisentów było, częściową antycypację otrzymać, będzie jego staraniem i temu żądaniu odpowiedzieć.

Co do bliższych szczegółów, raczą się Szanowni Obywatele listownie porozumieć pod adresem:

Leo Szapira,
przy ulicy St. Anny pod l. $210\frac{3}{4}$ we Lwowie.

FRANCUZKI KIT

KRYSZTAŁOWY.

Środek wypróbowany trwałego i szybkiego na zimnej drodze kitowania szkła, porcelany, marmuru, alabastru i t. p. i do klejenia papieru, **tektury i drzewa** także bardzo przydatny i wygodny.

Cena flakoniku **40** cnt., z opakowaniem 50 cnt.

Dostać można w aptece pod Srebrnym orłem **ZYG. RUCKERA** we Lwowie 312 4—12

Zniżone ceny!

Trumny kruszcowe

ozdobniejsze i trwalsze od drewnianych są zawsze w wielkim wyborze po zniżonych cenach na składzie, i kosztują długości:

72 cali złr. 40 — ozdobniejsze . złr. 60
72 „ wytwornie ozdobne . „ 70
75 „ złr. 45 — ozdobniejsze . „ 75
75 „ wytwornie ozdobne . „ 95
75 „ hermetyczne z 2ma wiekami „ 120
75 „ nadzwyczajnie wspaniałe (Prachtsärge) . . . „ 275
Poduszki po 2 złr. 50 ct.
Kapy „ 8 „ — —
Materace „ 4 „ — —

Każda trumna zamyka się na kluczyk.

Jedyny skład utrzymują

177 **F. Opuchlak i Nitsch,** 11—0
we Lwowie pod l. 47 naprzeciw katedry.

Sposób leczenia stanowczy chorób płciowych wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych.

Paryzkiego Dra p. Chable.

DEPURATIF du SANG

Skuteczność Syropu **roślinnego, bezmerkurjalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, ranom syfilitycznym, zanieczyszczeniu krwi**, tak skuteczną się pokazała, że ją dzisiaj 40.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera, wielbiąc szczególniej przy jego użyciu pomoc kąpiel mineralnych również Dra Chable. Cena 4 złr., za opakowanie 20 cnt. 20 4—0

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny **Syrop Cytrynianu Żelaza Dra Chable**, gdy do dziś w użyciu będące trudne do trawienia, w skutkach zaś swych wątpliwe **kubeby i kopaiwy**, z rzędu lekarstw wypiera, to ze swej strony, **już to w szprycowaniach, już wewnętrznie użyty**, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: **rzeżączki, upływy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.** Cena flaszki 3 złr. 30 cnt. z opakowaniem 3 złr. 50 cnt.

Z powyżej wymienionemi specyficznemi środkami łączy się jeszcze maść przeciwliszajowa preparacja do kąpiel mineralnych. Paczka po 1 złr.

Sprzedają się w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Galle i w aptekach w Wilnie p. Chrościckiego, w Krakowie p. Brunona Miczyńskiego i we Lwowie u p. Z. RUCKERA.

Guwernantka Polka,

muzykalna, udzielająca obok zwykłych przedmiotów naukowych, lekcyj w językach: francuzkim, angielskim i niemieckim, szuka od 1. lipca umieszczenia. Osoby interesowane zechcą się zgłosić listownie Poste restante Tarnów, pod lit. A. B. 411 3—3

Łubin (Lupinus)

nasienie strączkowe, w gospodarstwie bardzo szacowane tak na pognój zielony, jako też na paszę sprzedaje cetnar po 10 złr.

ANTONI HORN,

handel korzenny i nasion we Lwowie. 408 2—6

GUARANA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYŻU

nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylji do Francji przez p. Grimault, nadwornego aptekarza księcia Napoleona, uśmierza w jednej chwili **najuporczywszy ból głowy, migreny, neuralgie i biegunki.**

Dostać można **we Lwowie u Z. RUKERA aptek. pod srebrnym orłem**, w Warszawie u p. Mrozowskiego, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Krakowie u p. Molędzińskiego, w Poznaniu u p. Elsnera, w Kijowie u p. Marcińczyka i innych. 16 11—21

Cena 1 złr. 80 kr., z opak. 2 zł

PASTILLES ET POUDRE DU DR. BELLOC

Liczne doświadczenia dokonane w szpitalach paryzkich dowiodły, że **Pastylki i Proszek** Dra Belloc, są nieocenionym środkiem w cierpieniach nerwowych żołądka i kiszek i w nadzwyczaj trudnem trawieniu. Po kilku dniach użycia tego środka, ustają boleści żołądka chroniczne i uporczywe zatwardzenie zadawnione, a apetyt zwykły wraca. Wynalazca tego proszku którego użycie nigdy zaszkodzić nie może, uzyskał zaszczytne pochwały paryzkiej akademii medycznej.

Dostać można we Lwowie u **ZYGMUNTA RUKERA** apt. pod Srebrnym orłem, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pp. Gallego i Mrozowskiego, i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie. 25 3—0

Cena 1 zł. 80 centów, z opakowaniem 2 złr. wa

GRY TOWARZYSKIE

które dotychczas bardzo licznych uczestników znalazły urządzone są w kantorze

JAKÓBA STROH

w potrójny sposób:

pierwsza gra na wszystkie losy za wkładką kwartalną 25 razy a 4 złr.
druga na 25 losów z roku 1864 za miesięczną wkładką 40 razy a 3 złr.
trzecia na 12 losów kredytowych za miesięczną wkładką 24 razy a 7 złr.

Po zapłaceniu wszystkich rat stają się losy własnością Towarzystwa, a przy drugim i trzecim dostaje każdy członek los w karcie oznaczony.

Program udziela się w kantorze bezpłatnie.

Zapraszając do uczestnictwa takowych, poleca się podpisany do wszelkich zakupień i sprzedaży papierów publicznych, monet, losów, akcyj i t. p. pod najkorzystniejszemi warunkami. 380 6—0

JAKÓB STROH,

kantor i izba wekslarska na ulicy Wyższej Karola Ludwika Nr. 311 m.

Ces. król. austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana

Woda Anaterynowa do ust

J. G. Poppa, praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, (dawniej „Tuchlauben“ Nr. 557) teraz Stadt, Bognergasse Nr. 2. naprzeciw Kasy oszczędności.

Cena flakoniku 1 złr. 40 cnt. Opakowanie 20 cnt.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Wiedniu, również jak we wszystkich handlach pachnideł. Na prowincji w poniżej wymienionych składach. 821 (2—12)



C. k. wył. uprzyw. **Pasta do zębów** Cena 1 zł 22 c.
Masa do plombowania dziurawych zębów. Cena 2 zł. 10 c.
Roślinny proszek do zębów. Cena kartonika 63 cnt.

Że się moja Woda do ust od wielu lat okazała jako jeden z najszczególniejszych środków do zachowania tak zębów jako też i innych części ust, zostało potwierdzone znaczną ilością zaświadczeń ze strony wyższych i najwyższych stanów, również ze strony najszacowniejszych znakomitości lekarskich.

Woda Anaterynowa do ust że również i na ostatniej wielkiej wystawie świata została wyszczególnioną, w Anglii król. patentem przed fałszowaniem zastrzeżoną, niemniej, że się i w Ameryce taką samą opieką i równą wziętością poszczycić może, dowiedzione zostało korespondencjami pierwszych dzienników monarchii; mogę przeto śmiało wstrzymać się od wszelkiego dalszego zachwalania.

Powyższe artykuły utrzymują:

we Lwowie apteka dawniej Millinga, teraz dr. chemii Tytusa Zarzyckiego p. Mikolascha apt., p. A. Berlinera apt, p. Ebenbergera apt., p. Gebhardta i Kleina wdowy, p. Bonifacego Stillera, p. Zygmunta Ruckera; **w Krakowie** p. Górecki, p. J. Jahn, p. L. Feintuch, p. E. Stockmar apt. i J. Bartl. 87 8—12

Król. Szwedzkie losy

po 10 talarów.

Wygrane w talarach zwiazkowych: **20.000, 18.000, 16.000, 15.000, 14.000, 12.000, 10.000, 6.000 i t. d. aż do 11 talarów.**

Ciągnienie nastąpi 1go maja roku bież.

Jeden los na powyższe ciągnienie kosztuje 1 złr. 50 centów, 8 losów za 10 złr. wal. austr.

Plany losowania jakoteż listy ciągnienia przeseła rychło i bezpłatnie

GUSTAV CASSEL et Comp.,
405 3—5 Grosshandlungshaus in Frankfurt a. M.

Kąpiele w Gleichenbergu w Styrji.

Otwarcie sezonu 1. maja.

Kąpiele te położone są w bardzo rozkosznej okolicy w przyjemnym klimacie, ze stacją telegraficzną, połączone z południową koleją żelazną Spielfeld, dziennie przychodzi dwa razy poczta, niemniej z wielu prywatnemi pociągami osobowemi i pospiesznemi.

O potrzebach gości starannie obmyślono wybornemi środkami kąpielowemi, pomieszkania są zdrowe i przyjemne, restauracja dobra.

Żętycę przysposabia warzelnik z Appenzeln.

Zamówienia wód mineralnych (Konstantinsquelle, Klausnerquelle i Johannisbrunnen) przyjmuje podpisana dyrekcja i administracja źródeł w Gleichenbergu.

Zamówienia na pomieszkania z załączeniem zaliczki przyjmuje tylko administracja kąpielowa w Gleichenbergu.

Powyżej wykazane wody mineralne są we wszystkich składach wód mineralnych do nabycia.

Broszury kąpielowe są bezpłatnie do nabycia we Lwowie w księgarni J. Milikowskiego, w Czerniowcach u H. Pardini w Krakowie u T. Baumgardtena. 416 1—4

Direktion des Gleichenberger Actien-Vereines in Gratz.

ASYGNACJE KASOWE

Filii c. k. uprzywilejowanego austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Filia c. k. uprzywil. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje w godzinach kasowych od 9. do $12\frac{1}{2}$ przed południem i od 3. do 5. popołudniu pieniądze **za asygnacjami kasowemi**, które procent przynoszą, na imię lub na zlecenie (ordre) opiewają, na innych przenoszone być mogą, nie tylko we Lwowie, lecz także w Wiedniu, Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście wypowiedzialne i wypłacalne są, i wystawiają się w kategorjach po

złr. 100, złr. 500, złr. 1000.

Procent wynosi: **od asygnacyj płatnych na okaz (Sicht)** . . . . . 4 **od sta**
„ „ **za dwudniowem wypowiedzeniem** . . $4\frac{1}{2}$ „
„ „ „ **ośmio** „ „ . . 5 „

Asygnacje kasowe **Zakładu centralnego w Wiedniu**, tudzież **Zakładów filialnych w Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście**, wypłaca lub przyjmuje w miejsce gotówki **kasa Filii Lwowskiej** w każdej godzinie kasowej, jednakże dopiero we dwa dni po uczynionem tu zameldowaniu i za strąceniem $\frac{1}{2}$ od tysiąca prowizji.

Zakład nie ręczy za rzetelność girów.

Bliższych wiadomości udziela kasa Zakładu. 420 1—?

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny za redakcję: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera